Cena 20 gr

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

NARODOWE ŻYCIE GOSPODARCZE

Tygodnik Społeczno-Gospodarczy

Nr 2. Łódź, niedziela 17 kwietnia 1938 r. Rok I.

Treść:

NA ZMARTWYCHWSTANIE

Wesoły nam dziś dzień nastał,
Którego z nas każdy żądał.
Tego dnia Chrystus zmartwychwstał,
Alleluja! Alleluja!

Śpiewa w r. 1938 cała katolicka Polska, śpiewa i dzieli się Wielkanocnym Jajkiem i składa sobie życzenia. Otwórzmy na chwilę odrzwia naszej wyobraźni, zamknijmy oczy, odsuńmy się myślą od naszych trosk codziennych... I oto, jakby z nieba zesłany, jawi się przed nami obraz, po obrazie, jeden, drugi, trzeci..., coraz szybciej mkną jeden za drugim, zacierają się, to znów się jawią inne i tak dalej... dalej... Przed oczyma naszymi jawią się obrazy Święta Wielkiej Nocy, święta z wielkim pietyzmem religijnym obchodzonego w dawnej Polsce.

Oto dwór królewski: suto nakryte stoły, pełne przeróżnego mięsiwa, ciast i słodyczy, wspaniale lśni złota i srebrna zastawa. Po środku, na najgodniejszym miejscu kropielnica z wodą święconą i pięknie na kawałki pokrojone jajka. Wokół gorączkowo krząta się, bogato przybrana, służba. Gotują stoły, bo za chwilę J. K. Mość z licznymi Senatory i Bracią Szlachtą nadejdzie dzielić się Jajkiem Wielkanocnym.

Przebrzmiały już głębokie tony, tryumfalnie bijących na Zmartwychwstanie dzwonów, przebrzmiały już huki dział i muszkieterów, słychać jeno rozradowane dźwięki wielkanocnych pieśni i głośne: Alleluja! — Za chwilę do izby gościnnej wejdą,... wejdą... Król i dworzanie...

Inny jawi się obraz... Jesteśmy myślą w obozie rycerskim wchodzimy między namioty. Cóż to?, — nikogo niema? — nie, nie, to obóz zbrojny dobrze strzeżony, bo warty monotonnymi głosy, co chwilę podają sobie hasła i odbywają swe czaty. Namioty jednak puste, przecież to noc, czas spoczynku, nawet i dla zbrojnych hufców.

Tak, to prawda, ale przepomnieliśmy, że to Wielka Noc, Polska, Katolicka Wielkanoc. A Polak, czy w pokoju, czy na wojnie, zawsze zwykł ją uroczyście obchodzić.

Modlą się więc u stóp polowego ołtarza, wznoszą gromkie: Alleluja, odsłaniają do połowy, zakręcone szablice, te sławne damascenki, z dziada, pradziada dziedziczone i zgodnie głoszą swą gotowość obrony wiary i ojczyzny. — Za chwilę i oni siędą na polowych zydlach i spożyją, serdecznie się ściskając, Wielkanocne Jajko.

Albo ten obrazek: oto domek szlachecki, pełen zgiełku i rozhoworu, na podwórcu krząta się służba, wyprzęgają konie, podciągają bryki i pocztetne karety, a wszyscy, co przed chwilą z nich wysiedli z głośnymi pozdrowieniami, niskimi ukłony i co wymyślniejszymi komplimenty, śpieszą ucałować rączki jejmościni i uściskać imć pana łowczego. — Przybyli dobiero co z kościoła..., wkraczają do przedsionka, tu już i panny łowczanki z gorącymi wypiekami na twarzach, mocno zasromane, jak potrafią także usiłują gości powitać i jakoś rozmieścić w ciasnym dworku. Nic to, że ciasno, nic to, że trudno się obrócić, bo wszystko to ochotne serca, swą miłością zakryły i widać jeno radość i serdeczną ochotę gościnności.

Wszyscy przybyli na uroczyste zaproszenie Imć Pana Łowczego, podzielić się Wielkanocnym Jajkiem

Takoż było w dawnej Polsce. Podobnie, choć skromniej obchodzili Wielkanoc mieszczanie i chłopi. Cała Polska jak długa i szeroka, od błękitnych fal Bałtyku, aż po śnieżne szczyty Tatr i Gorganów, od Odry po Dniepr, w Wielki Dzień Wielkanocy, święciła chwałę Zmartwychwstania Syna Bożego.

I dzisiejsza Polska, ta odrodzona siłą woli całego Narodu i wysiłkiem wszystkich Polaków, czci ten Wielki Dzień.

Jak w dawnych wiekach nie potrafiły z serc polskich wyrwać głębokiej wiary katolickiej w Boga, Syna Bożego i Jego Matkę Przeczystą, dzikie hordy Turków i Tatarów, tak i dziś nie dokonają tego żadne międzynarodówki.

Dzień Zmartwychwstania Syna Bożego nabrał dla nas Polaków jeszcze większego znaczenia po odzyskaniu wolności. Dzień ten, to symbol i naszego zmartwychwstania. Za silnie, za mocno zrośliśmy się z religią katolicką, by mogła się znaleść jakaś siła wroga, któraby zdolna była te więzy zerwać. Niech to sobie zapamiętają nasi szkodnicy: szkoda na to waszych wysiłków, weźcie się za coś lepszego, szlachetniejszego, bo tu nic nie zdziałacie!

Jak wielka jest siła wiary w nowej, młodej, odrodzonej Polsce, to dają wam dowód akademicy polscy, to dają wam dowód chłopi polscy, ciągnący pielgrzymką do Kalwarii Zebrzydowskiej, to dają wam dowód robotnicy polscy rok rocznie, zwartymi szeregi, śpieszący do stóp Jasnej Góry.

Zmartwychwstał w sercach polskich Chrystus, a żył w nich i żył będzie, tak długo, póki nas Polaków stanie!

Alleluja! — rozgłośne — Alleluja! — obiega całą Polskę w r. 1938.

Jan R. Szlichciński.

Czytelnikom Naszym z Okazji

ŚWIĄT WIELKANOCNYCH

Serdeczne Życzenia Składa

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

SŁOWA A CZYNY

Konsumy i sklepy fabryczne podrywają byt kupca. Nieprzemyślana impreza Prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej p. Gen. Maciszewskiego. Pan Reprezentant zawodzi. Widmo nędzy przed chrześcijańskimi kupcami i straganiarzami z okolicy Wodnego Rynku. Tak wygląda prawda o pomnażaniu polskiego, chrześcijańskiego kupiectwa.

Nie tak dawno rzemiosło prowadziło walkę o likwidację konkurujących niby przedsiębiorstw państwowych jak: więzienia, które niemal że bezpłatnie produkowały obuwie, meble, płótna, przedmioty metalowe itp.

Dziś przed handlem polskim staje znowu jako konkurent przedsiębiorstwo państwowe jak Państwowe Zakłady Uzbrojenia i inne, posiadające pod swoim zarządem z ramienia Banku Polskiego lub Banku Gospodarstwa Krajowego, fabryki metalowe, włókiennicze i t. p.

Taki kapitalny przykład, na nieprzemyślany interwencjonizm państwowy w dziedzinie handlu, mamy w Łodzi.

Oto Zjadnoczone Zakłady Włókiennicze K. Scheiblera i L. Grohmana Sp. Akc., znajdujące się obecnie pod zarządem przymusowym z ramienia Banku Polskiego, a pod osobowym kierownictwem Dyr. Gen. Feliksa Maciszewskiego, wykupiły szereg sklepów przy Wodnym Rynku i zamierzają uruchomić swój własny sklep fabryczny, sprzedaży materiałów bławatnych.

Sklep mieścił się będzie, przy zbiegu ulic Targowej i Głównej. Szereg wystaw i drzwi wejściowych będzie otworami swymi skierowanych ku Wodnemu Rynkowi. Dotychczasowe sklepy zostały wykupione za cenę 3—4 tys. zł. każdy.

Zastanówmy się na chwilę nad celowością założenia podobnego sklepu. Niewątpliwie wybór i dobór materiałów będzie bardzo duży. Ceny jednak, jak mamy już tego dowody na dotychczas istniejących tego typu sklepach (Konsum—żydowskiej, Widzewskiej Manufuktury Kohna; sklepów fabrycznych f-my Plihal, Gazowni Miejskiej, Elektrowni), nie będą niższe niżeli w sklepach, dotychczasowej detalicznej sprzedaży, łódzkich chrześcijańskich kupców.

Zastanówmy się nad wartością społeczną tego typu sklepów. Co one polskiemu, chrześcijańskiemu społeczeństwu dają? Czyim kapitałem rozporządzają?

Sklepy fabryczne dają możność bezpośredniej sprzedaży towarów wytwarzanych przez siebie. Stykają klienta z producentem. To jest dodatnia strona. Jeśli by jednak chciał p. gen. Maciszewski pomyśleć dłużej nietylko nad dodatnimi stronami Jego imprezy, ale i dobrze rozpatrzyć jej ujemne strony, to musiałby dojść do wniosku, że niewolno Mu było coś podobnego robić!

Obecnie wiele się mówi o konieczności odprowadzenia nadmiaru ludności wsi do miast. Czy Pan Panie Generale myślał już o tym, że jak się kogoś zaprasza, to trzeba znaleźć dla niego nietylko czas do gawędy, ale i miejsce gdzie się z nim będzie gawędziło lub pracowało. Z wieśniakami, którzy mają napłynąć do miast polskich gadać chyba się wiele nie będzie. Trzeba im dać warsztat pracy, trzeba im zapewnić możność bytu w mieście. A, jak Pan sądzi, gdzie ci ludzie znajdą chleb i pracę? Czy pracę tę mogą znaleźć w źle i niezupełnie rozbudowanym polskim przemyśle, będącym w poważnej ilości pod przymusowymi nadzorami instytucji kredytowych? — czy też znajdą one miejsce w jedynie wolnej dla nas Polaków, chrześcijan dziedzinie — handlu?

Postaramy się sami na to odpowiedzieć.

Jedyne miejsce, gdzie chłop polski może znaleźć chleb i pracę, to dziedzina handlu, to stragany na rynkach i sklepy.

A Pan Panie Generale, Pan Panie Prezesie Izby Przemysłowo-Handlowej, Patronie i Opiekunie Kupiectwa w okręgu łódzkim, ładny grunt przygotowuje pod chodowlę narybku polskiego, chrześcijańskiego kupiectwa. Mało tego, Panie Prezesie, Pan przez założenie sklepu fabrycznego w puncie miasta, gdzie, szczęśliwie się składa, gdyż polski stan posiadania handlu znajduje się względnie w korzystnych warunkach, bo szereg sklepów przy ul. Głównej, Targowej, Przędzalnianej, Nawrot i Kilińskiego jest chrześcijańskich, Pan robi mu konkurencję. Na Rynku Wodnym posiadają chrześcijańscy straganiarze ponad 50 straganów. W sumie kupiectwo polskie, chrześcijańskie w tym obwodzie, posiada około 200 placówek.

Panie Prezesie, ile tych placówek, ile rodzin wpadnie w nędzę, ile rodzin będzie musiało opuścić ciężko wywalczone miejsca, to wszystko spada na Pana i Pański nieprzemyślany pomysł!

Odcinek życia gospodarczego, umiejętność prowadzenia go we właściwym kierunku innych wymaga ludzi.

Pan, Panie Prezesie Izby Przemysłowo-Handlowej, przecież jest zobowiązany interesować się stanem kupiectwa, a jako Polak, specjalnie Pan powinien dbać o rozwój polskiego kupiectwa. Jak Pan myśli, Panie Prezesie, jaką Pan zdobył opinię ostatnim swoim posunięciem u polskich, chrześcijańskich kupców w Łodzi? Jak Pan sądzi, Panie Prezosie, jakie kupcy łódzcy mają obecnie mniemanie o swoim reprezentancie?

Gdyby się Pan chciał przekonać, to prosimy się ich o to spytać. Niestety, w pisowni polskiej nie możemy znaleźć odpowiednich określników, więc nie powtarzamy tej opinii.

Ładnie zapowiada się „wyprowadzanie chłopa polskiego ze wsi do miasta".

A jak chłopu dół kopali
Zaszumiały drzewa w dali
I dzwoniły przez dąbrowę,
Te dzwoneczki, te liliowe.

Jan Romuald Szlichciński.

Zagadnienie Wyższej Uczelni Handlowej w Łodzi

W ostatnich czasach sprawa założenia w Łodzi wyższej uczelni handlowej zdaje się przyjmować kształty bardziej realne. Przed kilku dniami bawiła w Warszawie delegacja Izby Przemysłowo Handlowej z Łodzi, która przedstawiła Panu Ministrowi W. R. i O. P. okoliczności przemawiające za jaknajszybszym i najlepszym załatwieniem tej od dawna aktualnej kwestii.

Niewiele jest zapewne tych, którzy niechętnie odnoszą się do zamierzeń inicjatorów powyższego projektu i nie życzą im w duchu powodzenia.

Dziwną bowiem wydaje się rzeczą aby w Łodzi, stolicy polskiego życia gospodarczego, na terenie której można spotkać wszelkie rodzaje handlu, od straganów począwszy a na wielkim handlu międzynarodowym skończywszy, nie było wyższego zakładu naukowego, ściślej mówiąc zakładu handlowego.

Z tą sprawą łączy się cały szereg innych, o których chciałbym w tym artykule mówić.

Przede wszystkim powołanie do życia wyższej uczelni handlowej w Łodzi łączy się z wielkimi przeszkodami natury materialnej. Koszt wybudowania odpowiedniego budynku przystosowanego do nowoczesnych wymagań, skompletowanie odpowiedniej biblioteki, zawierającej fachowe dzieła naukowe, dostosowane do charakteru i poziomu uczelni, wreszcie stworzenie możliwych warunków do samodzielnej pracy naukowej studentów, musimy obliczać nie na dziesiątki tysięcy, lecz na setki a może nawet miliony złotych. Przy dzisiejszych możliwościach finansowych społeczeństwa łódzkiego i przy środkach przeznaczonych na ten cel przez Pana Ministra W. R. i O. P. jest to przeszkoda bardzo poważna, usunięcie której będzie dopiero punktem wyjścia dla rozwiązania całego zagadnienia.

Drugą sprawą, niemniej ważną jest kwestia doboru profesorów. Wiadomą jest rzeczą, że W. S. H. poznańskie, krakowskie i lwowskie od kilku lat walczą o uzyskanie pełnych praw prywatnych szkół akademickich. Zasadniczym warunkiem uzyskania ich jest przede wszystkim utworzenie 6 katedr profesorskich, zatwierdzonych przez odpowiednie Ministerstwo. Poprzednio niektóre przedmioty na W. S. H. poznańskim były wykładane przez profesorów Uniwersytetu. Obecnie W. S. H. w Poznaniu posiada już 4 stałe katedry profesorskie, dalsze dwie będą utworzone w najkrótszym czasie. Do tego czasu jednak trzeba było przez kilka lat cierpliwie czekać, aż powyższy warunek ustawy zostanie spełniony. Ciekawe jak ta sprawa będzie wyglądała w Łodzi. Profesorów przecież nie można stworzyć na zawołanie, zwłaszcza, że nie możemy szczycić się ich nadmiarem, dalej w Łodzi niema Uniwersytetu, który choćby w fazach nowej uczelni mógł przejąć część wykładów na siebie i dać jej w ten sposób możność egzystencji.

Inicjatorzy założenia W. S. H. w Łodzi zastanawiają się zapewne także nad charakterem uczelni. Cechą zasadniczą uczelni handlowej w Łodzi winna być przewaga praktyki nad teorią studiów, oraz wybitna specjalizacja studiów. Wszelki zbędny materiał teoretyczny, zabierający niepotrzebnie czas a nie mający zastosowania w przyszłości, winien być z programu uczelni wyrugowany. Na jego miejsce należy dać studentom większą możność zastosowania wiedzy w praktyce, co ze względu na korzystne warunki miejscowe, może być doskonale zrealizowane. Jeżeli chodzi o specjalizację, to należałoby zwrócić specjalną uwagę na dział handlu zagranicznego, organizację handlu w przedsiębiorstwach przemysłowych ze specjalnym uwzględnieniem przedsiębiorstw o przemyśle włókienniczym. W związku z tym zwrócenie specjalnej uwagi na naukę języków obcych jest rzeczą konieczną. Nie wszystkie bowiem

(dokończ. na str. 6)

Przemysł

To trzeba zmienić

Wiele się mówi i pisze o konieczności unarodowienia polskiego gospodarstwa. Jednak, żeby sobie dobrze zdać sprawę z tego, jak dalece jesteśmy upośledzeni w tej dziedzinie, pozwolimy sobie przedstawić Czytelnikom naszym udział kapitału obcego w naszej gospodarce narodowej.

Udział obcego kapitału w przemyśle polskim:

Rok 1935	ilość spółek	kapitał obcy	%
Górnictwo	38	77,5	83,7
Nafta	29	90	87,9
Hutnictwo	—	85	—
Przemysł miner.	68	38	29,5
Metalowy	130	55	52
Elektrotechniczny	30	66	79,3
Chemiczny	105	75	73,5
Włókienniczy	135	34	46,8
Papierniczy	24	38	37,8
Drzewny	53	67	70,5
Odzież gal.	—	71	71
Budowlany	47	66	66,3
Gaz i Elektr.	20	83	83,9
Ubezpieczenia	16	80	76,5
Komunik. i Transp.	57	48	48

Jakimiż jesteśmy nędzarzami. Przecież są dziedziny naszego przemysłu, gdzie jesteśmy poprostu zerem. To tłumaczy nędzę i biedę miasta i wsi polskiej. Teraz zdajmy sobie sprawę z czegoś innego już nie z głodnych, zch-rowanych mas robotniczych i chłopskich, ale z wynikającej z tego (przyczynowo) siły obronnej Naszego Państwa.

Ogromnie modnym stało się hasło naszej obronności państwowej. Jakże wygląda nasza siła obronna w świetle, wyżej zacytowanych, danych statystycznych. Otóż w przemyśle metalowym dającym surowiec i gotowy produkt podstawowy do zaopatrzenia armii w uzbrojenie, kapitał obcy wynosi 52%, przemysł chemiczny w obcych rękach jest w 73,5%, przemysł elektrotechniczny w 79,3%, materiały pędne: nafta w 87,9% górnictwo w 83,7%.

Nie potrzeba być wcale specjalistą wojskowym by stwierdzić grozę położenia. Przecież to, że przemysł podstawowy do wytwarzania artykułów wojennych, opiera się na wyżej wymienionych gałęziach przemysłowych w Państwie, i że ten w trzech czwartych znajduje się w rękach, conajmniej obojętnie odnoszących się do zagadnienia utrzymania niepodległości państwowej, tego państwa, w którego granicach posiada swoje zakłady przemysłowe, to jest bardzo niebezpieczne. Przecież przemysłowi nie zależy na tym czyje jest to państwo, a jedynie tylko obchodzi go zysk. To jest stanowisko przemysłu obcego, ale stanowisko nas właścicieli państwa jest zupełnie inne. Stąd, Rząd dzierżący władzę w swoich rękach i rzucający hasła Obronności Narodu, musi sobie z tego zdawać sprawę, że ważnym jest, aby przemysł, który zapewnia siłę obronną państwu, był w rękach rdzennych, tego państwa obywateli.

Przed Polską stoi więc, konieczna do przebycia droga jak najszybszego unarodowienia przemysłu.

Ładny zarobek
wobec naszych nowych gości

Wobec naszych nowych gości.

Obiegający po Polsce aktualny dowcip o tem, że Niemcy i Polska skorzystały na zajęciu Austrii bo pierwsi zdobyli terytorium i majątek Austrii, a Polska żydów austriackich, ma w sobie wiele gorzkiej prawdy.

Tak już jest od setek lat, że gdzieby żydów nie wyrzucano, to zawsze, ale to zawsze, to licho do nas przyjeżdża. Tak sprawa się ma i obecnie. Żydzi austriaccy w dużej ilości napływają do Polski. Jakie to może wywołać skutki, to zdaje się, że Rząd nasz trochę rozumie, bo na gwałt zmontowano ustawę „O Pozbawieniu Obywatelstwa" chcąc przeciwdziałać napływowi żydostwa. Inna rzecz, że jest to historia trochę spóźniona, bo w międzyczasie już wchłonęliśmy w sumie milion żydów litwaków, żydów niemieckich, węgierskich, rumuńskich, hiszpańskich i wreszcie sporo austriackich.

Jakoś dziwną nam się wydaje ta chęć, zachowania wszystkich form prawnych, a stąd przewlekanie z odkładaniem momentu energicznych zarządzeń, wstrzymujących wjazd elementów obcych do Polski.

Wiemy przecież, że jednak Rząd nasz potrafi jak chce działać szybko i energicznie. Dowodem zorganizowanie obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej i wyszkolenie policji do walki z akcją ...komunistyczną. Miejmy jednak nadzieję, że dzięki, choć tak spóźnionej ustawie, uda się Polskę ocalić od żydowskiej inwazji.

Ostatni najazd żydów austriackich jest dla rodzimego, polskiego przemysłu bardzo groźny, gdyż przyjechali do nas żydzi specjaliści od handlu konfekcją, galanterią itp. Cała masa przemysłowców, rzemieślników oraz przedstawicieli zawodów wolnych. Poprostu całe społeczeństwo polskie zostało przez żydów austriackich zaatkowane na odcinku życia gospodarczego.

Przed całym społeczeństwem polskim stoi konieczność wspólnej obrony, a czas najwyższy jest mu pomóc.

PIKIETY

W okresie przedświątecznym, byliśmy świadkami wzmożonej akcji bojkotowej sklepów żydowskich. Na progach sklepów żydowskich stanęli pikieciarze — Narodowcy.

Stanęli przed sklepami żydowskimi, aby oświadczyć żydolubom, że obok jest sklep kupca chrześcijańskiego.

Z wiarą w swe zamierzenia, że jednak choć jedną placówkę wydrą z rąk żydowskich, oddając ją w ręce kupca chrześcijańskiego, aby ten stał się również pionierem unarodowienia polskiego stanu posiadania.

Na nas Polaków przyglądających się biernie tym młodym Polakom-Narodowcom, działało to jak na naszych ojców, gdy ktoś głośno przeklinał imię zaborcy naszego kraju.

I ci pikieciarze, którzy niejednokrotnie zatrzymywani, karani, stali nieugięcie, przypominając nam bohaterów narodu polskiego. Gdy twardo stali na pikiecie, niejednokrotnie głodni przemoknięci, lecz z ócz ich biła odwaga, wiara w to co czynią.

Ci młodzi stanęli wraz ze starcami, aby zadokumentować, że zrozumieli, że muszą, przemysł, handel, rzemiosło wyrwać z rąk żydowskich, zrozumieli, że tam z wsi polskich dochodzi do nich głos wołający:

Przygotujcie stragan dla dzieci wsi polsich!

I poszli przygotować ten stragan, sklep, składy, fabryki, rzemiosło dla kolegi z pod Opoczna, Przytyka, czy też Szczercowa, aby ten ich kolega, jako kupiec, mógł pracować dla Polski!

Zrozumieli Ci, na których piśmidła żydowskie rzucają kalumnie, że ich naród powołał, jako swą armię do walki o stragan!

Wierząc swemu kierownictwu, że słuchając, wykonując polecenia, przynoszą poprawę dla całego narodu: student, robotnik polski, stanęli przed sklepami żydowskimi, przysięgając sobie, że choćby i im przypadło w udziale paść na posterunku, jak Grotkowskiemu, czy Wieśniakowi, stać będą wytrwale!

Od nich tego wymaga w tej chwili naród Polski!

Obowiązek swój spełnili!

Dziś polski kupiec, rzemieślnik, dzięki tym jasnym żołnierzom Wielkiej Polski, może mieć prawdziwe święta wielkanocne, nie troszcząc się czym zapłaci weksel, którego płatność jest w dniu jutrzejszym.

Polscy kupcy targowali! — żydy nie!

To nie jest zasługa kupca, to jest zasługa Narodowca, który pilnował społeczeństwo polskie, aby swych groszy nie zanosiło do żyda!

Dziś z okazji Wielkiej Nocy, przypadło nam jako tygodnikowi społeczno-gospodarczemu, wypowiadającemu wolę polskiego przemysłowca, kupca i rzemieślnika, życzyć tym jasnym żołnierzom, wytrwania i wiary w Zwycięstwo!!!

Marian Witczak.

W przemyśle trochę lepiej

Obliczany, przez Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen wskaźnik produkcji przemysłowej w styczniu r. b. z 88,9 podniósł się w lutym na 93,1, a więc o 4,7%, przez co przewyższył poziom z lutego r. ub. o 11%. Ten wzrost produkcji jest stosunkowo duży i objął niemal wszystkie gałęzie produkcji.

Szczególnie silny wzrost wykazała eksploatacja węgla, produkcja w hutnictwie żelaznym, w przemyśle metalowym oraz włókienniczym. Należy zauważyć, że włókiennictwo jest pod wpływem zwyżki (niewielkiej) cen surowców.

Jedynie przemysł odzieżowy, skórny i poligraficzny wykazuje pewien spadek produkcji.

Polski eksport makuchów

W ostatnich dniach z portu gdyńskiego wyruszyło do Danii 5 statków załadowanych makuchami.

Produkcja makuchów polskich doskonale się rozwija, dzięki posiadaniu własnej olejarni p. f. „Union S. A."

Nasze makuchy posiadają chętnych nabywców w krajach skandynawskich.

Handel

Żydowscy hurtownicy mączni

Żydzi zamordowali Chrystusa Pana i nadal mordują w inny sposób wszystkie narody chrześcijańskie, a my swoje najuroczystsze Święta Wielkiejnocy profanujemy — kupując od nich towary, bezwiednie popieramy żydostwo, by nas ciągle dusiło,—czy w ten sposób wyzwolimy się z niewoli żydowskiej?

Nie każda gospodyni-polka jest dokładnie zorientowaną przy zakupach jakie artykuły są czysto chrześcijańskie, a które pochodzą od żydów — mimo, że zakupy czyni u sklepowego Polaka, który tak samo przez hurtownika swego jest w błąd wprowadzany i zaopatrywany w towar żydowski. Dzisiaj największą uwagę należy zwrócić na nowopowstałe hurtownie towarów kolonialnych i tego rodzaju spółdzielnie handlowe, które pod szyldem chrześcijańskim uprawiają ordynarne oszustwo narodu polskiego i niektóre z nich masowo zakupują od żydów towary, a swoich braci kupców i dostawców pozbywają się i zamiast żydów bojkotują własnych braci, którzy im dali podstawę istnienia przez ruch narodowy. Tymi panami, którzy zamiast świecić przykładem popierają żydów, zajmiemy się na osobnym miejscu i w innym numerze, narazie pragniemy społeczeństwu i sklepowym Polakom zwrócić uwagę by nie dali się w błąd wprowadzać przez swych hurtowników i kategorycznie żądali od nich, by dla chwilowych korzyści pozbyli się dostawców żydów, którym pomagają rozprowadzać żydowskie towary, że na przykład na Święta Wielkiejnocy masowo prowadzą sprzedaż mąki pod różnymi krzykliwymi żydowskimi nazwami, jak „Amatorska", „Świt", „Złoty Medal", „Luksus", „Specjalna" i t. p. a to żydowskie młyny, które na rynku łódzkim mają sprzedaż mąki, o których dużo gospodyń polskich może nie wie, że to są żydowskie młyny, a mianowicie:

1. „Korona", Młyn w Łodzi, właść. żydzi Kronzylber i Borsztajn,
2. Kutnowski Związek Handlowy, młyn Olińskiego w Kutnie,
3. Młyn Parowy M. L. Żelechowski w Łowiczu, dzierżawcy żydzi Bialer i Żelechowski,
4. Oliński i S-ka, młyn motorowy, dzierżawca żyd M. Brajtsztejn,
5. Chaskiel Nowak, Nowoczesny Pszenny Młyn w Kaliszu, mąka „Złoty Medal",
6. Kolskie Zakłady Przemysłowe, właśc. żydzi Piernikarz i S-ka,
7. Młyn E. Leszczyński w Koninie—żyd, obecnie dzierżawca żyd Jakubowski,
8. Młyn „Wiktoria" w Zgierzu, żyd Ginsberg,
9. Sieradzki Przemysł Mączny, żydzi Wrocławski, Lasman i S-ka w Sieradzu,
10. Łęczycki Związek Handlowy dawniej Insekszta jn i Pius,
11. Bracia Hirsch, Gniewkowo, Pomorze.

Narazie podajemy galerię wyżej wymienionych firm żydowskich, które sprzedają masowo w Łodzi mąkę pszenną i którą należy omijać, zwracając na etykiety firmowe z tymi nazwami łatwo będzie się można przekonać, że mąka pochodzi od żydów i nie należy jej brać na święta do placków.

Przy tej okazji przestrzegamy niektórych zamożniejszych panów piekarzy, których nazwiska posiadamy, by nareszcie przestali kupować mąkę od żydów różnych Bułków, Milgromów, Lipszyców, Hirschów, Wojdysławskich itp. w przeciwnym razie z przykrością zmuszeni będziemy publikować żydofilów.

osa.

Czy chrześcijańska, czy żydowska karta świąteczna?

Chrześcijańska karta świąteczna.

Zapominamy, my chrześcijanie, że została wydana ustawa w której jest wzbroniony handel przedmiotami kultu religijnego osobom które nie są wyznawcami tej religii.

Nie dbamy, ponieważ, kupujemy karty z życzeniami świątecznymi produkcji żydowskiej.

Dla poinformowania czytelników naszych, które karty świąteczne, są firm chrześcijańskich, a które żydowskich, podajemy poniżej ich wykaz:

FIRMY CHRZEŚCIJAŃSKIE.

Karpowicz Franciszek — Warszawa, ul. Marszałkowska 151.

Towarzystwo Pomocy dla dziewcząt — Poznań, św. Marcina 6-a.

Towarzystwo Czytelni Ludowych — Poznań, Al. Marszałka Piłsudskiego 1.

Towarzystwo Szkoły Ludowej — Kraków.

Julian Kurkiewicz — Kraków, Plac Mariacki 5 (Wiktorówka).

Wytwórnie świątecznych pocztówek-fotografij.

„Rubens" — Poznań, Plac Wolności 4.

„Wimar" — Poznań, Al. Marszałka Piłsudskiego 7.

Kazimierz Bogusławski — Łódź, ul. św. Andrzeja 3.

FIRMY ŻYDOWSKIE.

Salon Malarzy Polskich — Kraków lub litery S. M. P. K.

Akropol — Kraków.

Polonia — Kraków.

Galeria Polska — Kraków, lub monogram wzgl. litery A. S. K.

Ostrowski „Ostro" — lub litery wzgl. monogram w palecie A. S. O.

Współczesna Sztuka w Przemyślu — lub litery wzgl. monogram W. S. P.

Musimy pamiętać o nieugiętej walce chrześcijańskich kupców dewocjonaliami i o konieczności odżydzenia tej gałęzi handlu.

W imię odżydzenia polskiego handlu, całe społeczeństwo polskie, pocztówki na święta Wielkiej Nocy, kupuje tylko z wytwórni chrześcijańskich.

Polscy żydzi w handlu z unią południowo-afrykańską

Żydostwo polskie, dzięki swojej międzynarodowej łączności, potrafło w Polsce Niepodległej w szybkim tempie zorganizować swoją ekspansję handlową.

Oto naprzykład, ledwie władzom państwowym udało się nawiązać stosunki handlowe z nią Południowo-Afrykańską, gdy już w tamtejszej, naszej placówce konsularnej w Capetown, żydzi uzyskali taki wpływ, że konsul polski uważał za stosowane dla nawiązania stosunków handlowych użyć żydów. Tym sposobem polsk przemysł i handel w Unii Południowo-Afrykańskiej reprezentują żydki.

Wełna Krajowa

Polsks zużywa 34,1 milj. kg. wełny niepranej. W tym własnej 4,1 milj. kg., import zatem wynosi 30 milj. kg, Nasza produkcja pokrywa zaledwie 12% zapotrzebowania naszego rynku.

Aby móc zaspokoić w chwili obecnej własny rynek, to musielibyśmy posiadać 5 razy więcej owiec, a to aż 15 milj.

Aby temu sprostać musiałaby wzmóc się konsumcja mięsa i powstać cały szereg fabryk przetwórczych: kożuchów, jelit, rogów i t. p.

Handlowe traktaty zagraniczne

Na odbytym zebraniu Prezydium Komitetu Traktatowego Rady Handlu Zagranicznego omawiano sprawę zawarcia lub uzupełnienia traktatów handlowych z następującymi państwami: Rumunią, Węgrami, Grecją, Belgią i Litwą.

Przed Wystawą w N. Jorku

W związku z zapowiedzianym udziałem Polski na wystawie w Nowym Jorku, został już rozpisany konkurs nn projekt pawilonu.

Udział licznych projektodawców zapewnia, że Polska będzie posiadała pawilon bardziej reprezentatywny, niżeli to miało miejsce na wystawie paryskiej.

N. H.

Targi Poznańskie

Ku bacznej uwadze polskich chrześcijańskich kupców i przemysłowców

W nadchodzącym sezonie handlowym Katowice organizują Targi dla wytwórców i handlowców krajowych. Kupiectwo polskie i wytwórcy powinni specjalnie zwrócić uwagę, aby byli licznie reprezentowani i zastosowali specjalny dobór towarów.

Czas najwyższy, aby na polskich targach-wystawach, tak wytwórczość jak i kupiectwo polskie było odpowiednio reprezentowane.

Zgłoszenia należy kierować do Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej w Katowicach, ul. Stawowa 14, tel. 300-71.

Kupiectwo powinno być ZORGANIZOWANE

Rzemiosło

Szewc-Chałupnik Niewolnikiem Żydowskim

Nędza Chałupnika. Co na to Społeczeństwo i Rząd? Myśli Programowe.

W jakich warunkach żyją chałupnicy — szewcy, to już przy opisach bytowania innego typu chałupników, doskonale wiemy. Nie należy tutaj lamentować, nie czas na płacze i rozpaczliwe krzyki, czas najwyższy zacząć myśleć nad środkami wydobycia polskiego chałupnika z bagniska nędzy i wyzysku.

Artykułem naszym chcemy pobudzić inicjatywę twórczą na tym odcinku gozpodarstwa narodowego. Uwagi nasze, będą niewątpliwie niezupełne, ale pragniemy wnieść zdrową myśl programową w celu rozwiązania tego, tak ważnego zagadnienia.

Polski chałupnik, to zalążek przyszłego, samodzielnego wytwórcy i rzemieślnika.

Chałupnik polski zasługuje na specjalną uwagę całego społeczeństwa i sfer rządowych. Właściwy rozwój przemysłu chałupniczego, powinien pójść w kierunku rozwoju drobnego rzemiosła i wytwórczości.

Dziś chałupnik jest niewolnikiem nakładcy żydowskiego. Zdrowie narodu wymaga, aby w jego zespole było jak najwięcej ludzi działających samodzielnie, posiadających własne środki działania materialnego. Te warunki społeczeństwo polskie i rząd muszą polskiemu chałupnikowi stworzyć.

W tym celu należy szkolić odpowiednie kadry wytwórców-chałupników. Jakich to ofiar i wysiłków będzie wymagało od społeczeństwa i rządu zdajemy sobie doskonale sprawę. Lecz w imię naszej godności, godności narodu pełnego, nie wolno nam się od nich odsuwać. Muszą się znaleść pieniądze umożliwiające chałupnikowi zakup surowca i zbyt gotowych produktów jego pracy. Czy to będą pożyczki państwowych instytucji kredytowych, czy też to będą kredyty prywatne, wszystkie one muszą być tego typu, żeby chałupnika mogły wydobyć z odmętów żydowskiego niewolnictwa. Muszą być kredyty bardzo tanie, bardzo nisko oprocentowane. Przecież one mają nam dać zdrowe podstawy własnej wytwórczości.

W grę wchodzić mogą i kredyty kas bezprocentowych, i to powiedzielibyśmy, że to jest w tym wypadku kredyt najwłaściwszy, i głównie w tym kierunku powinien być rozbudowany.

Sprzedaż i wytwórczość, nie jest ważnym, czy będzie się rozwijała zbiorowo, w formie spółdzielczej, czy spółki. Ważnym jest, aby była celowo zorganizowana i miała jak najniższe koszty handlowe.

Także przed przedsiębiorcami prywatnymi, posiadającymi odłogiem leżące kapitały, stoi wielkie pole popisu. Zakładanie polskich wytwórni obuwniczych, dużych sklepów hurtowej i detalicznej sprzedaży, oto odcinek gospodarczy, na którym jest wielkie pole do pracy.

Dziś przed nami stoi chałupnik polski i domaga się właściwego umieszczenia go w hierarchii społeczeństwa. Czas najwyższy postawić go na stopie, odpowiadającej jego godności jako człowieka i członka Narodu.

Podatek od Lokali Rzem.

Urzędy Skarbowe rozesłały nakazy płatnicze obejmujące rok 1938/39.

W związku z tym Izby Rzemieślnicze wyjaśniają, iż w dalszym ciągu obowiązują przepisy dekrety Prezydenta R. P. z dn. 14. XI. 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 82, poz. 505) o podatku od lokali.

Na zasadzie art. 2 pkt. 3 zakłady przemysłowe, a więc także warsztaty rzemieślnicze, wykupujące świadectwa przemysłowe kategorii przemysłowej nie podlegają podatkowi od lokali niezależnie od ilości zajmowanych izb przez zakład lub warsztat.

Nie podlegają również podatkowi od lokali mieszkania jedno i dwuizbowe, z czego wynika, że o ile rzemieślnik mieszka przy warsztacie i na mieszkanie zajmuje tylko dwie izby, cały lokal jest zwalniany od podatku. Należy jednak pamiętać, że izba w której prowadzi się rzemiosło i mieszka w niej, należy ją zaliczyć do izb mieszkalnych.

Po otrzymaniu nakazu płatniczego w ciągu 30 dni należy złożyć odwałanie za pośrednictwem Urzędu Skarbowego do Izby Skarbowej, przy czym należy udowodnić fakt prowadzenia zakładu rzemieślniczego, kartą rzemieślniczą, świadectwem przemysłowym, ewentualnie zaświadczeniem od administratora domu, w którym się zakład mieści.

E. W.

Ważne dla Rzemieślników

W sprawie egzaminów mistrzowskich.

Związek Izb Rzemieślniczych na zapytanie Izby Rzemieślniczej w Katowicach oświadcza, iż do egzaminu na mistrza może być dopuszczona osoba, która przedłożyła zaświadczenia Starostwa o nieprzerwanym wykonaniu rzemiosła w ciągu sześciu lat najmniej, oraz że czas służby wojskowej nie jest uważany za przerwę w wykonywaniu rzemiosła, a zaliczony może być do powyższych sześciu lat, o ile kandydat na mistrza pracował służąc w wojsku w danym rzemiośle. Na co musi mieć zaświadczenie przełożonych władz wojskowych.

Dopuszczalne wynagrodzenie za naukę.

Przedstawiciele rządu oświadczyli na komisji przemysłowo-handlowej sejmu, iż wejdzie w życie w niedługim czasie ustawa, w której mistrzom rzemieślniczym precyzyjnych zawodów, jak jubilerom, rzeźbiarzom, zegarmistrzom i t. p. wolno będzie pobierać wynagrodzenie za naukę udzieloną terminatorom.

Umiejętność Rzemiosła zapewnia samodzielność

Zagadnienie Wyższej Uczelni Handl. w Łodzi

(dokończenie)

wyższe uczelnie handlowe w Polsce należycie oceniają znaczenie i rolę jaką w zawodzie handlowym odgrywają języki obce i traktują je po macoszemu.

Z tymi kwestiami natury formalnej łączą się inne kwestie o charakterze społecznym. Istnieje mianowicie wielkie prawdopodobieństwo, że szturm do nowej uczelni handlowej w Łodzi przypuszczą w znacznej większości Żydzi. Małą tego próbką jest Wolna Wszechnica gdzie stosunek studentów Polaków do studentów Żydów jest wprost katastrofalny.

Cały niemal handel zagraniczny i większość przemysłu włókienniczego znajdują się w rękach żydowskich. Stworzenie więc specjalizacji w tej dziedzinie najwięcej, bo bezpośrednio interesuje żydów. Po skończeniu uczelni żydzi nie potrzebują troszczyć się o uzyskanie posady czy pracy, gdyż ta na nich czeka w ich przedsiębiorstwach i zakładach handlowych. To będzie dla nich przynętą. Element polski, jako biedniejszy i nie będący w tak dogodnych warunkach materialnych jak żydzi nie będzie mógł sobie pozwolić na posyłanie swych dzieci do prywatnego zakładu naukowego, gdzie czesne roczne jest o wiele wyższe aniżeli na uniwersytetach, które są uczelniami państwowymi. Zatamowanie zaś fali emigracyjnej żydów polskich w całym szeregu państw europejskich na uczelnie zagraniczne, przez wprowadzenie numerus clausus, stwarza tym większe dla nas niebezpieczeństwo i zmusza nas do większej czujności nad polskością naszych wyższych zakładów naukowych. Łódź musi o tym pamiętać przede wszystkim.

Aby więc Wyższa Szkoła Handlowa w Łodzi należycie spełniała swą rolę w całokształcie gospodarstwa narodowego konieczne jest:

1) Wprowadzenie od początku jej istnienia numerus clausus;

2) W celu umożliwienia dostępu jak najszerszym warstwom społeczeństwa polskiego do W.S.H. w Łodzi należy opłaty dostosować do przeciętnej możności płatniczej urzędnika i robotnika;

3) Grono profesorskie winno składać się z rdzennych Polaków.

Idea unarodowienia handlu i przemysłu w Polsce wysuwa się dziś na czoło najaktualniejszych zagadnień w kraju i jest przez całe polskie społeczeństwo uznana za podstawę uzdrowienia i wzmocnienia życia gospodarczego Polski. Na wszystkie więc przedsiębrane poczynania w tej dziedzinie musimy patrzeć ze stanowiska czysto polskiego, stanowiska narodowego.

Jotes.

Reportaż z rynku Boernera w Łodzi

Jesteśmy na pl. Hallera

Wchodzimy z naszym Sz. Rozmówcą na Plac Hallera. Jak z góry byliśmy na to przygotowani, rynek (tymczasowy) przedstawia zupełnie inny obraz, niżeli na placu Boernera.

Widzimy duże ożywienie, tak pośród kupców rynkowych, jak i klienteli. Poprostu, właściwy każdemu rynkowi, zgiełk. Zaczynamy się przechadzać i wdawać w rozmowę z kupcami.

— Jak tam idzie handel, jak się targuje — oto pytania ciągle zadawane.

— Nienajgorzej, jakoś tam idzie, — padają odpowiedzi.

Rozglądamy się dokładnie. Na czele, braci rynkowej, stoją przekupki z nabiałem i jajami, — mendel 90 gr. — 1 zł., to ceny.

— Może paniuchna spróbuje śmietany?, — a może paniuchna potrzebuje masła? — proponują wieśniaczki-przekupki.

Jakoś dziwnie i sympatycznie brzmią te głosy.

Posuwamy się dalej, widzimy klatki z drobiem, pełno pisku i jazgotu, — targ odchodzi nienajgorzej.

Popatrzmy na stragany z łokciowizną i galanterią. I tutaj sporo kupujących. Co prawda nastrój jest już poważniejszy, klienci oglądają dokładnie towar i radzą się jeden drugiego.

Przechodzimy poza stragany. Tutaj stoi pełno wozów i odbywa się sprzedaż, jakby hurtowa, bo prosto z wozu i w większych ilościach. Wozów jest dużo. Usiłujemy popatrzeć co się na nich znajduje.

Niestety, to są tylko chęci, tu mało być ciekawym, tu trzeba być zmuszonym, aby się dostać do wozów. Straszliwe, ochydne błoto nie dopuszcza nas. Zaczynamy rozmowę na odległość. Chcemy się dowiedzieć ile kosztuje umieszczenie wozu, po osi w błocie, na placu rynkowym. Okazuje się, że płaci się za wóz parokonny 80 gr., a jednokonny 60 gr. W dnie specjalne ceny te są wyższe. Dziś zostały obniżone ze względu na nietęgi stan pogody. Jeśli się zdejmie skrzynię z wozu, to płaci się za miejsce umieszczenia jej 10 gr. od metra. Normalnie za plac kupiec rynkowy, jeśli posiada tylko skrzynię i koszyki, płaci 30—50 gr.

Z boku widzimy szereg stołów z jarzynami, obok pięknie poukładane i gustownie powiązane bukiety palmy. W powietrzu unosi się zapach jedliny.

Obok kupców, między klientelą kręcą się dzieci i kobiety, sprzedając „przegrychę“: buteleczka („ćwiartka“) kawy 10 gr., bułeczka 5 gr., — wszystko tanie i smaczne. „Lepsi goście“, zamożniejsi kupcy rynkowi, idą na żurek do Radczaka, można tam dostać „świeżuchnej“ kaszanki (jeszcze ciepła), „serdelasy“ gorące, herbatę, albo uniwersalny kapuśniak za 25 gr. Jak mogą tak sobie radzą z żołądkiem i zimnem nasi straganiarze.

Dużą uwagę postanowiliśmy zwrócić na zorientowanie się w czyim ręku znajduje się handel owocami południowymi. I tym celu dochodzimy, do prowadzącej sprzedaż owoców krajowych, p. Rybickiej. Wdajemy się z nią w rozmowę na powyższy temat. Pani Rybicka informuje nas, że cały handel owocami południowymi w Łodzi znajduje się w rękach żydowskich, a właściwie w rękach jednego żyda, niejakiego Joska Fettera. Żyd ten posiada swoją wielką centralę przy placu Boernera, a liczne filie, ma bardzo umiejętnie rozprowadzone, po całym mieście. Kto tylko chce się zaopatrzyć w owoce południowe, ten już wpada w zachłanne macki Joska Fettera.

W zestawieniu dwóch rynków, tymczasowego (plac Hallera) i właściwego (plac Boernera), musimy stwierdzić szaloną różnicę w stanie handlowym. Na pierwszym jest życie, na drugim zastój. Chcąc podnieść energię handlową rynku Boernera, trzeba za wszelkę cenę jak najszybciej przenieść cały handel na jedno miejsce, t. j. ten plac.

Ponadto, w imię dobrze pojętego interesu narodowego, rynek Boernera powinien znaleźć się wyłącznie w rękach polskich, chrześcijańskich kupców rynkowych.

Ergo.

Jak wygląda rzemieślnik w Sowietach.

W Szwajcarii w okolicy La Locle w ubiegłym roku miejscowi agenci komunistyczni, zawarli umowy z bezrobotnymi zegarmistrzami, na wyjazd do Rosji, w której to umowie było zaznaczone, iż umowa trwa lat pięć, pobory miały wynosić od 900 do 1200 rubli miesięcznie, oraz świadczenia w naturze.

Po roku, gdy miejscowi zegarmistrze już dość nabyli praktyki w tym zawodzie, poczęto przybyłym szwajcarom nie wypłacać poborów, tak że byli zmuszeni opuścić, dawniej gościnne dla nich, progi Rosji. Po utracie tego co mieli zaoszczędzone przybyli do kraju.

do wpłacania prenumeraty

Dzień nadesłania

Nr listy rozrachunkowej

Wpisał

Sprawdził

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Niniejszy przekaz służy

Poradnik prawny

Odpowiedzialność za podatek przemysłowy od odbioru przy nabywaniu nowego przedsiębiorstwa

W związku z zainicjowaną akcją szerokiego unarodowienia życia gospodarczego Polski, cały szereg placówek przemysłowych i handlowych jest planowo obsadzonych, czy to w drodze tworzenia nowych przedsiębiorstw, lub też przejmowaniu już istniejących.

Przy kupnie lub reorganizacji już istniejącego przedsiębiorstwa ważnym będzie, by nabywca zdawał sobie dokładnie sprawę z prawnego pojęcia charakteru przedsiębiorstwa i jego struktury na tle naszego ustawodawstwa skarbowego.

Otóż nasza myśl skarbowa dąży do tego, by przedsiębiorstwu nadać pewnego rodzaju charakter odrębny, tak zwany rzeczowy. To znaczy, oderwać należności powstałe w związku z prowadzeniem przedsiębiorstwa od osoby właściciela, a raczej związać je z samym majątkiem przedsiębiorstwa.

Nie jest to rzecz nowa i występuje naprzykład przy należnościach hipotecznych, gdzie wierzytelność zabezpieczona hipotecznie jest niezależna od osoby tego lub innego właściciela. Należność wierzyciela jest więc tu związana z nieruchomością.

Jak wiadomo projekty ustawodawcze dążą do utworzenia rzeczowej odpowiedzialności przy nabywaniu samochodu na długoterminowe raty, przy których bardzo łatwe jest pokrzywdzenie sprzedającego.

Jeżeli chodzi o przedsiębiorstwa, to władzom skarbowym chodziło przede wszystkim o podatek przemysłowy, czy to w formie świadectwa przemysłowego, czy też w formie podatku od obrotu.

Oczywiście mogłaby powstać kwestia, co należy uważać za majątek przedsiębiorstwa, np. towar oddany do sprzedaży, w komis itp. Czy byłoby słusznym, żeby i te rzeczy, być może tylko przygodnie znajdujące się w przedsiębiorstwie i należące do osób trzecich, odpowiadały za zaległości powstałe z winy opieszałego i nieumiejętnego kupna?

Ustawodawstwo skarbowe poszło jednak tak daleko, że tylko w wyjątkowych wypadkach, specjalnie w przepisach wymienionych, zezwoliło na wyłączenie pewnych przedmiotów wchodzących w skład przedsiębiorstwa od odpowiedzialności. Nawet towary komisowe wyjątkowo tylko mogą być zwolnione.

Takie postawienie sprawy, jeśli chodzi o osiągnięcie specjalnych celów jest bezwzględnie konieczne, gdyż przeciwdziała wszelkiego rodzaju fikcjom, prowadzeniu przedsiębiorstw przez podstawionych figurantów, często nawet nieznanych z miejsca pobytu, przepisywaniom, przeróżnym nieistniejącym dzierżawom itd., tak bardzo charakterystycznym dla zwyczajów i umysłowości niektórych naszych sfer kupieckich i przemysłowych, których charakteryzuje obca nam nadmierna przemyślność połączona z brakiem poczucia prawa i zupełnym niezainteresowaniem w budownictwie zdrowego organizmu gospodarczego Polski. Byłoby pożałowania godnym, gdybyśmy tych stosunków ukrócić nie mogli i nie zaprowadzili w tej dziedzinie porządku odpowiadającego ambicjom młodego i prężnego państwa.

Przedsiębiorca, kupiec polski, patrzący na swoje przedsiębiorstwo, nie tylko jako na cel do osiągnięcia materialnego rezultatu i osobistego powodzenia, lecz również jako na źródło obowiązków względem państwa i społeczeństwa, jak my Polacy mówimy — na placówkę, posterunek, może być tu uderzony przez ludzi nic z tymi celami nie mającymi wspólnego, nie będącymi nosicielami cennych zadań organizacji naszego życia, lecz traktującymi przemysł i handel, nie jako teren uczciwej i ciężkiej pracy, lecz jako dżunglę, gdzie przy odpowiednim sprycie i zasadzka można uzyskać bezkarnie pokaźną zdobycz.

Ta niejednolitość społeczeństwa i celów kryje to niebezpieczeństwo omawianych przepisów, że nabywca przedsiębiorstwa, nieoczekiwanie może być uznany za odpowiedzialnego za zobowiązania poprzednika.

Odpowiedzialność ta jednak istnieje w przypadku, gdy prowadzi on przedsiębiorstwo **tego samego rodzaju i w tym samym miejscu.** Dlatego też nabywca powinien zawsze przekonać się w odpowiednim urzędzie skarbowym o stanie zaległości podatku przemysłowego.

Będzie zupełnie chroniony, jeżeli nie przejął towaru przedsiębiorstwa dawnego, lub jeżeli pomiędzy istnieniem dawnego, a nowego przedsiębiorstwa da się udowodnić przerwę, że jednym słowem nie jest kontynuatorem poprzedniej działalności.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w tym wypadku nie będzie mógł korzystać z przepisania świadectwa przemysłowego swego poprzednika na siebie. W. K.

Lwowskie kramy chrześcijańskie

Pod tym tytułem, w Warszawskim Dzienniku Narodowym z dnia 8 kwietnia r.b. ukazał się ciekawy niezwykle artykuł.

Wobec powyższego, że artykuł ten porusza niezwykle ciekawy temat, bo w jaki sposób mają sobie radzić polscy kupcy, aby przy niewielkim nakładzie kapitału móc jednak prowadzić interes handlowy i dać sobie radę, tak pod względem pełnego doboru towarów, jak i jakości ich, uważamy za celowe dać Czytelnikom naszym przedruk tego artykułu, aby mogli się dobrze zorientować i ewentualnie wykorzystać na swoich terenach.

Każde środowisko Stronnictwa Narodowego prowadzi swoją akcję jak umie i jak może. I jak jest na danym terenie najdogodniej i najstosowniej. To też, zależnie od okolic, w akcji Stronnictwa Narodowego przejawiają się pewne lokalne i regionalne odrębności.

Wynalazek lwowski.

Wynalazkiem, zrobionym przez Wydział Gospodarczy Zarządu Grodzkiego Stronnictwa Narodowego we Lwowie (kierownikiem tego wydziału jest niezmordowany kolega Knobloch), jest instytucja t. zw. tanich kramów chrześcijańskich. Polega ona na tym, że grupa ludzi, mających za mało kapitału na to, by założyć własne sklepy, należące do branż trudniejszych, a nie chcących ani iść po linii najmniejszego oporu przez zakładanie nowych, małych sklepików spożywczych (tych już jest przeważnie dość), ani nie chcących wykraczać przeciw zasadzie, o której już podobno świergocą jaskółki, że: „niedobre są spółki" i zakładać jeden sklep, złożony z wielu wspólników, — że, powiadam, grupa takich ludzi, wynajmuje sobie jeden większy lokal i w tym lokalu zakłada szereg małych sklepików-stoisk.

Jest to, na małą skalę, t.zw. „dom towarowy" (coś w rodzaju warszawskich „Braci Jabłkowskich"), z tą różnicą, że jest to nie jedno przedsiębiorstwo, ale kilka przedsiębiorstw odrębnych, tyle tylko, że pod wspólnym dachem. Albo, czyniąc porównanie z innej dziedziny — jest to jakby warszawskie Wielopole, lub krakowskie Sukiennice, z tą jednak różnicą, że obejmuje tylko niewielką ilość przedsiębiorstw, oraz, że mieści się w elegancko urządzonym lokalu sklepowym i nie ma cechy tandeciarskiej.

52 przedsiębiorstwa.

Pierwsze „Tanie Kramy Chrześcijańskie" założono we Lwowie dwa lata temu w marcu roku 1936, w tej samej kamienicy, w której mieści się Zarząd Okręgowy Stronnictwa Narodowego: pod numerem dziewiątym w Rynku.

Ale ponieważ przedsięwzięcie się udało, wkrótce zaczęto zakładać nowe takie placówki w innych punktach miasta. W obecnej chwili istnieje już we Lwowie 6 „tanich kramów chrześcijańskich". A mianowicie: Rynek 9, Leona Sapiehy 7, Leona Sapiehy 34, Batorego 24, Łyczakowska 24 i Zamarstynowska 112.

W tych sześciu „kramach" mieszczą się 52 samodzielne przedsiębiorstwa. To znaczy, 52 silne placówki handlowe.

Rzesza ludzi, którym zapewniono chleb.

Proszę nie sądzić, że te 52 przedsiębiorstwa dają egzystencję tylko 52 rodzinom właścicieli. Po pierwsze, duża część tych przedsiębiorstw rozwinęła się już na tyle, że zatrudnia personel handlowy (subiektów).

A po wtóre, wiele z tych przedsiębiorstw zatrudnia pracowników wytwarzających towar: krawców, szyjących gotowe ubrania, modystki, robiące damskie kapelusze i t. d. Rzesza ludzi, którzy zdobyli sobie we Lwowie — dzięki owym 52 przedsiębiorstwom — chleb, jest już wcale duża.

Przy tym, rzecz ciekawa, wszystko to są członkowie Stronnictwa. Członkowie starzy i wypróbowani.

Mógłby ktoś pomyśleć, że ludzie zapisują się do Stronnictwa, aby tym sposobem zdobyć chleb w kramach. To znaczy — że współwłaściciele i współpracownicy kramów — to są (przynajmniej w pewnej części), „narodowcy dla zarobku".

Nie. Takich w Kramach nie ma. Kramy zostały stworzone przez tych ludzi i dla tych ludzi, którzy — będąc oddawna członkami Stronnictwa, — nie mieli pracy. Nie mieli jej częstokroć właśnie dlatego, — że byli narodowcami. Albo też, mieli pracę niedostateczną i mniej lub więcej głodową.

Wobec narodowców oddawna już zastosowano w Polsce metodę „zamorzenia ich głodem". Ale pozbawieni posad, wypierani z wielu dziedzin zarobkowania, wypierani zwłaszcza z dziedzin, na których zdobywa się chleb najłatwiej i bez szczególnego wysiłku — narodowcy stworzyli sobie pola zarobkowania nowe. Może trudniejsze — ale na dalszą metę bodaj nawet owocniejsze. A przytem — pola pracy twórczej, pracy, która wzbogaca Polskę, która nie jest synekurą, nie jest braniem pensji nie wiadomo za co, braniem jej za pracę może i pracowitą, ale nieprodukcyjną i nieraz — doprawdy — w całokształcie życia kraju stanowiącą ogniwo zbyteczne.

Narodowcy, krótko mówiąc, zdobyli sobie chleb na terenie działalności gospodarczej. Zdobyli go sobie w walce. W twardej walce z groźnym wrogiem Polski i jej niezależności: z Żydami.

Jednym z odcinków tej walki, jedną ze zwycięsko w tej walce stoczonych, drobnych, ale składających się na całość wielkiej wojny potyczek, są lwowskie Kramy Chrześcijańskie, te 52 przedsiębiorstwa, z ich liczną rzeszą właścicieli, subiektów, rzemieślników i personelu pomocniczego — oraz ich rodzin.

Prowincja.

Lwowskie Kramy Chrześcijańskie są przedsięwzięciem tak udanym, że zaczęto je już naśladować również i w prowincjonalnych miastach Małopolski Wschodniej. Niestety — będąc we Lwowie tylko kilka godzin, przejazdem z Hryniek i Łanowiec, — widziałem się tylko z Zarządem Grodzkim Stronnictwa, nie widziałem natomiast nikogo z Wydziału Gospodarczego Zarządu Okręgowego. To też nie umiano mnie poinformować, jak się sprawa Kramów Chrześcijańskich na prowincji przedstawia dokładnie.

W każdym razie zdołałem się dowiedzieć tyle, że tanie kramy chrześcijańskie istnieją już w Chodorowie pod Lwowem, oraz, że w szeregu miast istnieje plan ich założenia.

d. c. na str. 10-ej.

Zakładamy Nowe Polskie Placówki

Chleb dla Polaków

Zaczynamy w piśmie naszym akcję informacyj odnośnie rozbudowania polskiego przemysłu handlu i rzemiosła.

Przez całę masę zorganizowanych korespodantów ze wszystkich okręgów Polski będziemy się starali informować społeczeństwo polskie o możliwościach założenia nowych placówek gospodarczych.

Rubryka „Chleb dla Polakkw" będzie bardzo starannie prowadzona i każdy z czytelników zostanie wyczerpująco poinformowany.

Zgłoszenia, prośby i informacje prosimy tak formułować, aby przedstawiały wyczerpujący materiał.

Ze swej strony zapewniamy Was Kochani Czytelnicy, że rubryka „Chleb dla Polaków" w naszym piśmie będzie tak prowadzona, że musi sobie zdobyć i napewno zdobędzie głos decydujący w sprawach celowego, gospodarczego osadnictwa w Polsce.

Oto nasze informacje:

W Piotrkowie Trybunalskim, woj. łódzkiego są do wynajęcia trzy jatki mięsne.

Poważny kupiec zamierzający poświęcić się skupowi jaj i drobiup oszukuje stałych odbiorców w woj. łódzkim.

Kupiec posiadający 7 — 8 tys. złotych szuka miasta, czy osady, w której mógłby założyć sklep galanteryjny, lub kupić już zaprowadzony.

Dobrze zaprowadzony sklad, hurtowo-detaliczny, sprzedaży gotowej odzieży męskiej w Łodzi, poszukuje kupca na prowadzenie we własnym zakresie działu damskiego i dziecięcego. Kapitał potrzebny 5 — 10 tys. zł. Lokal będzie wspólny.

W jednym z miast woj. krakowskiego potrzebny jest sklep żelazny.

W Tarnowie, w śródmieściu, przy głównej ulicy jest do sprzedania na dogodnych warunkach plac blisko rynku. Obszar 1027 m. kw., front do trotuaru 22 m., w głębi parceli nowy budynek fabryczny nadający się na każdy przemysł. Na froncie można budować duży dom. Właścicielką jest kobieta, która chce za wszelką cenę sprzedać tę realność tylko katolikowi.

Z powodu choroby w jednym z miast Małopolski zachodniej jest do sprzedania jedyny katolicki skład towarów bławatnych.

Jedna z poważnych firm na Śląsku poszukuje zdolnego cholewkarza posiadającego kartę rzemieślniczą oraz maszynę do przykrawania. Firma reflektuje tylko na siły fachowe nadające się do samodzielnego prowadzenia warsztatu.

W jednym z miast centralnej Polski jest do sprzedania sklep spożywczy z koncesją tytoniową. Do sklepu przylega mieszkanie (2 pokoje i kuchnia). Cena wraz z urządzeniem i niewielką ilością towaru zł. 550.— Czynsz płatny miesięcznie po 60 zł. Egzystencja zapewniona.

W jednym z Miast Małopolski zachodniej w centrum miasta w rynku do wynajęcia lokal sklepowy z przyległym mieszkaniem (2 pokoje). Cena wynajmu 600 zł. za rok z góry wraz z urządzeniem, dwa kontuary, dwie gablotki i półki) 720 zł. na rok. Dotychczas reflektowali tylko na wynajem sami żydzi, że skład przedstawia wartość świadczy masowe ich zgłaszanie się. Właściciel jednak żydom lokalu nie wynajmie.

Chrześcijańska wytwórnia mydeł w Łodzi poszukuje przedstawicieli na prowinicję od z got. zł. 1000 do 2000.

Kupiec z kapitałem 10,000 zł. przystąpi do spółki handlowej. Wymagana jest uczciwość i zabezpieczenie stron.

W Małopolsce wschodniej, w okręgu naftowym jest do sprzedania fabryka szkła. Fabryka założona została kapitałem 21.000 zł. obejmującym 14 udziałów, po 1500 zł.; udziałowcami są przeważnie robotnicy — hutnicy, częśc w rękach inteligencji. Z powodu wewnętrznych nieporozumień huta zostanie wydzierżawiona ewentualnie sprzedana. W wypadku dzierżawy, czynsz miesięczny wyniesie około 350 zł. Cena kupna około 30.000 zł.

Dla fachowca, branży szklanej, obiekt ten może stę stać źródłem pokaźnych zysków.

Obrońca sądowy zamierza otworzyć biuro próśb i podań. W rachubę wchodzą okręg łódzki lub przyległe.

Największe miasto Małopolski zachodniej odczuwa brak chrześcijańskiej hurtowni galanteryjno bławatnej. Zbyt jest zapewniony, tak kupców tego miasta jak i prowincji.

Poważna firma eksportowa w Wielkopolsce poszukuje dostawców jaj w celach eksportowych z b. dzielnicy rosyjskiej i Małopolski. Powyższe odnosi się tak do okolicznych włościan jak i spółdzielni i kupców. Zapotrzebowania bardzo wielkie. Gwarancja płatności bezwzględna.

Poszukujemy wytwórni-hurtowni bielizny męskiej, żeńskiej, dziecinnej, fartuchów, sukienek i ubranek dla chłopców od najmniejszych do największych wielkości. Wytwórni skarpet, pończoch, obuwia domowego i pantofli.

Czytajcie i prenumerujcie
„Narodowe Życie Gospodarcze"

Dwie poważne firmy poszukują przedstawicieli na sprzedaż wędlin żywieckich na Łódź i okolicę.

Reflektanci muszą rozporządzać pewnym zasobem gotówki.

W miasteczku podłódzkim brak jest sklepów: ze skórami, piekarni i zakładu fryzjerskiego.

Do wynajęcia w centrum miasta są dwa wolne lokale.

Do wydzierżawienia w okolicach Łodzi (dogodna komunikacja tramwajowa) sad 2 morgowy: Owoce przeważnie zimowe: jabłka grusze, oraz letnie te same i ręglody, krzewy malinowe, porzeczkowe i agrestowe.

Tamże do sprzedania dom murowany, 1 pokój i kuchnia x2, 1 izba na górze, i szopa. Wszystko starannie ogrodzone. Wyżej podany sad wraz z domem, do sprzedania za ogólną sumę zł. 14. tys. got..

Wyczerpujących informacyj odnośnie wszystkich wyżej wymienionych petentów i deklarantów udzieli Redakcja „Narodowe Życie Gospodarcze", Łódź, ul Piotrkowska 86 m. 10, po nadesłaniu znaczków pocztowych na odpowiedź,

Informacje przesłane będą listem do rąk petenta, w związku z powyższym prosimy załączyć dokładny adres.

Wszystkie organizacje, zainteresowane osoby, prosimy o nadsyłanie informacyjnego materiału do rubryki „Chleb dla Polaków".

Redakcja.

Poszukuje się uczciwego spólnika z z kapitałem 7 tys. zł. do korzystnego przedsiębiorstwa, lub 25 tys. zł. do kupna nieruchomości wraz z przedsiębiorstwem. — Wielka przyszłość.

Do sprzedania dworek (12 mieszkań) z budynkami gospodarczymi, 10 mórg ziemi pszennej z ogrodem i inspektami (100 okien), piękna miejscowość letniskowa. Byt zapewniony. Cena 18 tysięcy zł.

Cena ogłoszeń: Za miejsce wysokości jednego milimetra na stronie 2 i 3 szerokości jednego łamu (układ 3 łamowy) gr. 60. W tekście redakcyjnym gr. 50. W dziale ogłoszeń gr. 30 (układ 4 łamowy). Ogłoszenia drobne po 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego 20% drożej. Ogłoszenia branżowe (nazwa firmy, adres, telefon) kwartalnie zł. 24,—.
Konto rozrachunkowe Nr 55.

Warunki prenumeraty: Kwartalnie zł. 2.10, półrocznie zł. 4.—, rocznie zł. 7.—

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: JAN, ROMAN SZLICHCIŃSKI. Adres redakcji i administracji: Łódź, Piotrkowska 86 m. 10, tel. 153-33

Druk B. Kazulak, Łódź, Piotrkowska 85, telefon 176-33

ŻYCIE ORGANIZACYJ

Lwowskie kramy chrześcijańskie

(dokończenie ze str. 7)

A może i inne dzielnice — poza Małopolską Wschodnią — zaczęłyby lwowski wynalazek naśladować?

Rynek 9.

Zdołałem zwiedzić Kramy Chrześcijańskie w Rynku.

Założono je, jak już powiedziałem, w marcu 1936 roku, we frontowym lokalu sklepowym, w tej samej kamienicy, w której na podwórzu, na piętrze, mieści się oddawna lwowska centrala Stronnictwa Narodowego.

Lokal ten, czynny od dwóch lat, obejmuje 10 przedsiębiorstw. Są to: 1) konfekcja męska (gotowe ubrania i płaszcze); 2) bławaty; 3) naczynia (porcelana, szkła, naczynia kuchenne itd.); 4) galanteria męska; 5) materiały pisemne; 6) dział spożywczy; 7) artykuły gospodarskie (mydła itd.); 8) trykotaże; 9) obuwie; 10) galanteria damska.

Latem 1937 roku donajęto nowy lokal w podwórzu, w którym umieszczono 4 nowe przedsiębiorstwa, a mianowicie: 1) konfekcja damska (gotowe ubrania i płaszcze); 2) modniarstwo (kapelusze damskie); 3) futra; 4) zabawki (na górze pracownia).

Kramy stworzone są na tej zasadzie, że każde przedsiębiorstwo stanowi placówkę odrębną, nieodpowiadającą materialnie za inne przedsiębiorstwa w tymże lokalu, prowadzącą oddzielne książki, płacącą oddzielnie podatki (nad każdym stoiskiem wisi osobny patent).

Ale wydatki ogólne pokrywane są wspólnie. Te wspólne wydatki, to jest lokal (czynsz, sprzątanie itd.), opał, światło, telefon, oraz koszta reklamy. Ponieważ dzieli się to na 14 części (bo tyle w kramach przy Rynku 9 mieści się przedsiębiorstw) — więc na poszczególnego kupca wypada kwota całkiem drobna. Dzięki temu, lwia część tego skromnego kapitaliku (bądź własnego bądź pożyczonego od znajomych czy rodziny, bądź wreszcie, przeważnie dzięki staraniom Stronnictwa Narodowego, wypożyczonego z jakiej instytucji kredytowej), który to kapitalik dany kupiec wniósł do przedsiębiorstwa, mogła być zużyta na zakup towaru, a nie na „koszty handlowe", ów lokal, telefon, reklamę itd.

To też kramy (które zresztą w ciągu 2 lat swego istnienia „porosły w piórka") są dobrze zaopatrzone i mają duży wybór towarów. Półki aż się uginają. Wszystkie kąty (obszernego zresztą) lokalu są przepełnione.

W sklepie jest niesłychany ruch. Tanie kramy zdobyły sobie liczną klijentelę i cieszą się wielką popularnością.

Daj Boże, by się rozwijały i nadal! I by z 52 stoisk w 6 kramach zamieniły się wkrótce na 52 sklepy, mające lokale odrębne!

Jędrzej Giertych.

KOMUNIKAT

Zarząd Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Detalicznych i Drobnych Przemysłowców Województwa Łódzkiego, Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 101, niniejszym podaje do wiadomości swych członków, jak i ogółu kupiectwa chrześcijańskiego, że na skutek zarządzenia Rady Naczelnej Kupiectwa Polskiego, organizowana jest pielgrzymka Kupiectwa Polskiego na Jasną Górę.

Pielgrzymka ta, ma na celu zamanifestowanie uczuć religijnych kupiectwa całej Polski.

Termin pielgrzymki ustalony został na dzień 15 maja r. b. (niedziela).

W pielgrzymce mogą brać udział kupcy i ich rodziny, wszyscy jednak winni w terminie do dnia 10 maja r. b. zarejestrować się w kancelarii Zrzeszenia, ul. Piotrkowska 101, w godzinach od 5-ej do 9-ej wieczór codziennie za wyjątkiem świąt i niedziel.

Jednocześnie poleca się Zarządom Oddziałów i Sekcji Zrzeszenia, by powołały Komitety wewnętrzne, konieczne dla sprężystej organizacji pielgrzymki i by w terminie do dnia 20-go b. m. zapodały Zarządowi Głównemu Zrzeszenia skład osobowy komitetu.

Zjazd Związku Izb Przem. - Handl.

W dniach 4 i 5 kwietnia r. b. odbył się w Katowicach zjazd Zw. Izb Przemysłowo-Handlowych.

Na zjeździe omawiany był cały szereg zagadnień związanych z inwestycjami w C.O.P. Postanowiono, że zagadnieniem inwestycji C. O. P. zajmować się będą następujące izby: katowicka, krakowska, lubelska i lwowska.

Omówiono program inwestycji o typie przetwórczo - rolniczym i magazynach, oraz o inwestycjach typu włókienniczego (tekstylii), chemicznego i metalowego. Zebrani zgodni byli co do opinii nie koncentrowania w jednym środowisku zakładów przemysłowych. Zjazd postanowił zwrócić się z apelem do społeczeństwa i samorządów powyższych województw, aby podejmowali prace inwestycyjne w ścisłym porozumieniu z komitetem C. O. P.

Z Instytutu Rybackiego

W M. I. R. w Gdyni odbyło się zebranie zarządu poświęcone omówieniu budżetu na rok 1938/39 i omówieniu inwestycji z nim związanych.

Obecnie Instytut prowadzi: Stocznię Rybacką, Chłodnię, Halę Rybną, zamrażanie ryb, fabrykę mączki rybnej, przechowalnie śledzi i produkcję sztucznego lodu. Na zebraniu omówiono organizację skupu ryb od rybaków i sposób rozprowadzenia produktów rybnych po całym kraju.

Należy podnieść, z wielkim uznaniem, myśl przyjścia z pomocą rybakom, którzy w ostatnich czasach ponieśli poważne straty ze względu na trudność zbytu swych połowów.

Odczyty oświatowe

Z inicjatywy Izby Rzemieślniczej organizuje się dla Cechów i Związków Rzemieślniczych oświatowe wieczory odczytowe i dyskusyjne mające na celu dokształcenie łódzkich rzemieślników. Referaty obejmą dziedzinę techniki rzemieślniczej biurowości i zapoznają uczestników ze źródłami wiadomości fachowych.

Inicjatywę należy uznać za szczęśliwą, zwłaszcza, że jak nas informują odczyty i referaty prowadzone mają być przez fachowców.

Kupcy owocowi

Warszawskie chrześcijańskie kupiectwo branży owocarskiej zrzeszone w Centralnym Związku Detalistów Kupców Chrześcijańskich złożyło w Komisariacie Rządu w sprawie uporządkowania handlu owocami na terenie Warszawy swój projekt.

Handel owocowy w Warszawie nosi piętno niemoralności. Forma prowadzenia go jest strasznie prymitywna. Zwłaszczą ogromną bolączką, handlu owocarskiego jest żydowski handel owocami w niedzielę.

Chrześcijańscy kupcy owocowi słusznie więc wystąpili ze swymi postulatami mającymi na celu uporządkowanie zabagnionych stosunków w tej branży.

Kasy bezprocentowe.

W Wilnie przy parafiach N. S. Jezusowego, św. Ap. Filipa i św. Jakuba powstały nowe kasy bezprocentowe. W Słomnikach woj. Kieleckie również powstała nowa kasa Bezprocentowego Kredytu Rzemiosła Chrześcijańskiego. W Grodzisku Mazowieckim powstała także Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa.

Tak z dnia na dzień przybywa zawsze jakaś bezprocentowa kasa chrześcijańskiego rzemiosła.

Rzemieślnicy zrozumieli, że dłużej nie muszą siedzieć w kieszeni u paskarzy i cały swój wysiłek wkładają na zakładanie nowych Bezprocentowych Kas Chrześcijańskich dla Rzemieślników.

Przeniesienia Urzędów Skarbowych w Łodzi

Z dniem 9 kwietnia b. r. został przeniesiony Urząd Skarbowy XII z ul. Sienkiewicza 100, na ul. Piotrkowską 268.

W dniu 20 kwietnia b. r. zostanie przeniesiony Urząd Skarbowy XIV z ul. Ogrodowej 28-a, na ul. Piotrkowską 268.

Również III Urząd Skarbowy zostanie wkrótce przeniesiony z ul. 6-go Sierpnia 6, na ul. Ogrodową 28-a.

Wobec zmiany granic województw

Województwo łódzkie, wskutek zmiany granic wojewódzkich, straciło na rzecz innych województw następujące powiaty: kaliski, koński, kolski i turecki.

Zarządzenie powyższe przyczyni się niewątpliwie do zatarcia granic zaborczych i atawizmów regionalnych. Cała Polska zaczyna się scalać w swoich granicach.

Wspólnymi siłami

W Nieświeżu odbyło się zebranie rzemiosła polskiego, na którym postanowiono wspólnymi siłami założyć spółdzielczą garbarnię skór.

Należy nadmienić, iż w Nowogródku już istnieje spółdzielcza garbarnia.

Sukiennicy chcą uważać się za rzemieślników

Zgromadzenie sukienników m. Zgierza nadesłało do Związku Izb Rzemieślniczych Rzeczypospolitej Polskiej memoriał, w którym oświadczają, iż w tej chwili sukiennictwo nie może być uważane za zawód wolny, gdyż poziom fachowy sukienników się obniża, a przez co brak jest wykwalifikowanych specjalistów, ponieważ zawód ten prowadzi się do rozpowszechnienia drogą chałupnictwa.

W tych warunkach należałoby uznać sukiennictwo jako rzemiosło, a nie już jako zawód wolny.

—o—

DZIŚ KOLONIAMI SĄ NASZE MIASTA